

CBA PRZYJRZY SIĘ OŚWIADCZENIOM MAJĄTKOWYM MINISTRA ZDROWIA?

Nie mam nic do ukrycia. Moje oświadczenie majątkowe bardzo łatwo sprawdzić – odniósł się w środę rano w Radiu Plus minister zdrowia Łukasz Szumowski do zapowiedzi przedstawicieli KO o złożeniu wniosku do CBA o kontrolę jego oświadczeń majątkowych.

"Nie mam nic do ukrycia. Niewiele w tych oświadczeniach jest rzeczy skomplikowanych. W związku z tym bardzo prosto jest to sprawdzić. Wczoraj, ponieważ były wątpliwości co do mojego pisma (odrębnego – przyp. red.), przekazałem już drukowanymi literami napisane oświadczenie majątkowe" – wyjaśnił. Dodał, że wszyscy mogą je sprawdzić, również politycy i służby.

Pytany o kontakty biznesowe z Danielem O., o którym donosił portal OKO. press, powiedział, że "to był człowiek polecony przez jednego z lekarzy, który miał nam również finansowo zapewnić pewne przedsięwzięcie. Zostaliśmy, jak wiele osób w Polsce, w nierzetelny sposób potraktowani przez pana Daniela" – powiedział.

Minister dodał, że znalazł się w grupie osób poszkodowanych. "Zainwestowałem tam gigantyczne ilości czasu i pracy i nic z tego nie wyszło. Jak to mówi się potocznie, jak jest kradzież roweru, to są dwie osoby zamieszane. Ten, co ten rower zabrał, i ten, co ten rower stracił" – posłużył się porównaniem i dodał, że o sprawie informował premiera i ministra koordynatora służb specjalnych.

"Generalnie ta cała sprawa, która toczy się, nie była związana nijak z tą spółką (Necor – przyp. red.), w której ja byłem, i ta spółka ta nie była objęta śledztwem. Nie było tutaj żadnych punktów stycznych. Trzeba tutaj wyraźnie powiedzieć – niestety byliśmy jednymi z poszkodowanych w tym całym procesie działalności" – wyjaśnił.

Portal OKO.press w poniedziałek napisał, że minister Szumowski i jego żona weszli w biznes z Danielem O. "Ich firma – Necor – miała budować klinikę kardiologii. W tym samym czasie O. budował piramidę finansową. W 2018 r. aresztowano go pod zarzutem kierowania grupą przestępczą, prania pieniędzy i wielomilionowych oszustw. Na łodzie zostali także obligatariusze Necoru" – napisali dziennikarze portalu.

Oświadczenie do kontroli

Podczas wczorajszej konferencji prasowej, poseł Robert Kropiwnicki zapowiedział, że Koalicja Obywatelska złoży wniosek do CBA o kontrolę oświadczeń majątkowych szefa resortu zdrowia. "Będziemy składali wniosek o kontrolę przez CBA oświadczeń majątkowych ministra Szumowskiego oraz również kontrolę wszystkich zakupów COVID-owskich, czyli tych związanych z pandemią, które realizowało Ministerstwo Zdrowia i inne instytucje publiczne" - powiedział Kropiwnicki.

Kropiwnicki, powołując się na doniesienia medialne dotyczące zakupów przez MZ maseczek za 5 mln zł ocenił, że urzędnicy nadużywają swojej władzy. Poseł KO wskazał również, że w kontekście zakupów wadliwych maseczek nie zadziałały służby państwowe, w tym CBA i ABW. "To sprawne państwo powinno to kontrolować, powinno robić to CBA, ale ono tego nie robi" - mówił Kropiwnicki.

Czytaj też: ["Nowe" twarze oficjalnie w szefostwie CBA i ABW](#)

"Gazeta Wyborcza" podała w minionym tygodniu, że Ministerstwo Zdrowia "przeplacając i bez sprawdzenia jakości kupiło maseczki ochronne za ponad 5 mln zł". "Zarobił na tym instruktor narciarski, przyjaciel rodziny Łukasza Szumowskiego. Transakcję ułatwił mu brat ministra zdrowia" - napisano.

Jak twierdzi "GW" między 20 a 30 marca Ministerstwo Zdrowia miało kupić od Łukasza G. 100 tys. maseczek FFP2 i 20 tys. maseczek chirurgicznych. Według gazety resort zapłacił wówczas 4 mln 860 tys. zł. "Czyli 39 zł netto (z VAT ponad 41 zł) za jedną maseczkę FFP2 i ok. 8 zł za chirurgiczną. Przed pandemią maseczki FFP2 kosztowały między 2 a 4 zł za sztukę. Chirurgiczne między 50 gr a 1 zł" - czytamy w "GW". Ministerstwo miało dokupić jeszcze od Łukasza G. 10 tys. maseczek z Ukrainy (48 zł za sztukę) i 3 tys. przyłbic. Jak podała "GW", w kwietniu zakupy sprzętu ochronnego na czas pandemii - w tym także transakcję z Łukaszem G. - zaczęło badać CBA.

Minister zdrowia Łukasz Szumowski, odnosząc się do tych doniesień, zapewniał, że "nikt nikomu nic nie ułatwił", a każda transakcja jest traktowana w ten sam sposób. Powiedział, że "gdy pojawiły się w kraju i w Europie wątpliwości dotyczące jakości produktów, zaczęto sprawdzać zasoby i okazało się, że nie zawsze nawet te maseczki, które mają certyfikat spełniają normy i od tego wszystko się zaczyna". Potwierdził, że maseczki, o których napisała gazeta, nie spełniały norm i - w związku z odmową wymiany towaru na adekwatny - zostało skierowane zawiadomienie do prokuratury w tej sprawie.

Ministra zdrowia wsparł wówczas również premier Mateusz Morawiecki, który zapewniał, że Szumowski ma jego pełne wsparcie.

PAP/IS24